

Student

KIELECKI TYGODNIK AKADEMICKI



Stypendialny sukces Uniwersytetu

■ Wspaniały prezent pod choinkę. Aż 31 studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego. To rekordowa liczba w historii uczelni. Dla studentów to radość i wyróżnienie, dla Uniwersytetu Jana Kochanowskiego duży prestiż. Czytaj na stronie II

Fot. Aleksander Piekarski

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz nadziei na Nowy Rok. W te piękne i wyjątkowe dni, składamy życzenia zdrowia, szczęścia i pogody ducha. Niech spełniają się marzenia, realizują plany, a miłość i spokój będą w naszych domach.

Rektor prof. dr hab. Jacek Semaniak
i Senat Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
w Kielcach



Fot. youwall.com

Nagroda dla filmoznawcy

Nawet kiedy skończyłem łódzką „filmówkę” i dostałem propozycję pracy przy filmach, podziękowałem za współpracę. Bardzo chciałem pracować ze studentami w Kielcach. Żadne kręcenie filmów nie zastąpiłoby mi tego, co robię teraz. Mam żylkę do pracy z uczniami, żylkę belfra. Dostałem wielki dar od Boga, łatwość nawiązywania kontaktów. Wiem, co mówię, a nie mówię, co wiem – opowiada Andrzej Koziej, wybrany Wykładowca 2013 Roku na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego.

Czytaj na stronie III



Stypendialny sukces uniwersytetu

■ Poznaliśmy nowych stypendystów ministra nauki i szkolnictwa wyższego



Fot. Łukasz Zarzycki

Tegoroczni stypendyści Wydziału Zarządzania i Administracji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Tylu jeszcze nie było. 40 świętokrzyskich studentów otrzymało stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego, w tym aż 31 to studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego są ważne, bo pokazują możliwości studentów poszczególnych uczelni w kraju.

NOBILITACJA I PIENIĄDZE

Stypendystów wybiera resort nauki i szkolnictwa wyższego się na podstawie średniej ocen osiągnięć i publikacji naukowych. Rekto-

rzy uczelni wyższych przysłali aż 3775 wniosków w tej sprawie. Ministerstwo przyznało 934 stypendia studenckie (w tym 40 dla studentów świętokrzyskich uczelni) i 84 stypendia doktoranckie (jedno trafi do naszego województwa). Oprócz nobilitacji, stypendium jest też pokaznym zastrzykiem finansowym dla studentów, którzy jednorazowo otrzymują 14 tysięcy złotych, a doktoranci 22 tysięcy.

REKORDOWY UNIwersYTET

Imponuje liczba stypendystów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Jeszcze nigdy w historii

kieleckiej uczelni (wcześniej pod innymi nazwami) nie było tak licznej grupy studentów wyróżnionych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa wyższego. W tym roku jest ich aż 31, do tego jedna osoba otrzyma stypendium doktoranckie. Dla porównania w ubiegłym roku uniwersytet miał ich 18, dwa lata temu 19. W tej klasyfikacji Uniwersytet Jana Kochanowskiego zdecydowanie wyprzedza inne uczelnie o podobnej wielkości. Dla przykładu Uniwersytet Rzeszowski ma 10 stypendystów, Uniwersytet Zielonogórski – pięciu, a Uniwersytet Opolski czterech. Także większe uczelnie mają ich mniej: Uniwersytet Śląski – 18, Uniwersytet Wrocławski – 30.

Najwięcej stypendystów ma Uniwersytet Warszawski – 82.

PODWÓJNY PRESTIŻ

Dla profesora Jacka Semaniaka, rektora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, przebywającego w Chinach, to świetna informacja. – Dla uczelni to prestiż, a dla samych studentów to bardzo ważna rzecz. Oprócz gratyfikacji, mają też znaczenie w przypadku poszukiwania pracy, czy planowaniu dalszej kariery naukowej – mówi profesor Jacek Semaniak, który przed laty też otrzymał takie stypendium. **Piotr BURDA**

RECEPTY MINISTERIALNYCH STYPENDYSTÓW UNIwersYTETU JANA KOCHANOWSKIEGO

Studencki przepis na sukces

Paulina Osuch: - Mój studencki przepis na sukces to kilogram ambitnych planów, pół kilograma nieustannego dążenia do celu, garść motywacji, łyżka wiary w swoje możliwości i szczypta szczęścia. Wszystko wymieszać i obsypać obficie chęciami. Gotowe!

Łukasz Antos: - Niema recepty, by odnieść sukces, ponieważ jest to suma wielu zmiennych w czasie. Cała tajemnica tkwi w niezłomnym dążeniu do celu. By osiągnąć sukces nauka powinna być przyjemnością, by tego dokonać należy zacząć od małego kroku, zamiast mówić muszę się nauczyć wystarczy mówić ja chcę się nauczyć. Podobnie jest z porażkami, należy umieć je wykorzystać, ponieważ to, że ponieśliśmy porażkę nie oznacza przegranej, porażka to tylko jeden z licznych zakrętów do celu. Taki jest mój przepis na sukces, połączenie nauki i życia studenckiego, dąże-

nie do celu i niema tu miejsca na takie słowa jak nie mogę, nie chcę, nie umiem, czy nie potrafię. Traktowanie porażek, jako punktów odniesienia do uaktualnienia drogi do celu, jakim jest sukces.

Marta Cwierz: - Moim przepisem na sukces jest sumienia, wieloletnia praca, oparta na niezmiennych wartościach. Ponadto niezbędnymi elementami stają się otwartość na ludzi i nowe możliwości, wiara w siebie oraz ambicja. Osobiście, kieruje się słowami wybitnego Polaka Jana Pawła II, który podkreśla, aby wymagać od siebie, nawet gdy inni nie wymagają.

Weronika Kumańska: - Otrzymanie Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i zwieńczeniem ciężkiej pracy. Uzyskanie stypendium pozwoli mi na realizację marzeń. Chciałam jednak podkreślić, że droga to

sukcesu jest trudna, trzeba wykazać się nie tylko odpowiednią średnią ocen, ale też aktywnością w innych dziedzinach. Stypendium ministra jest marzeniem każdego studenta. Nie ma jednak uniwersalnego przepisu na odniesienie sukcesu, ja kierowałam się poniższymi zasadami: Uwierzyć w siebie i uparcie dążyć do realizacji swojego marzenia; Nigdy się nie poddawać; Bądź systematyczny i wytrwały; Pracuj z ogromnym zaangażowaniem.

Martyna Ostrowska: - Uniwersalnego przepisu na sukces nie ma. Ktoś mądry kiedyś powiedział, że do sukcesu nie ma żadnej windy. Trzeba iść po schodach. Ja właśnie tak schodek po schodku sobie podążam, a moja osobista recepta na sukces jest prosta: jasny cel + plan działania + ciężka praca + wiele wytrwałości + zaangażowanie + wiele chęci + optymizm, a re-

zultatem tego jest wiele satysfakcji i osiągnięty cel. Zawsze też pamiętam słowa Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś niż tego, co zrobiłeś”.

Agnieszka Nartowska: - Kierowanie się w życiu zasadą: Wszystko w życiu jest do zdobycia, tylko trzeba wiedzieć czego się chce, mocno w to wierzyć, nie poddawać się, myśleć pozytywnie i oczywiście działać, działać na maxa!!!

Artur Maik: - Mój studencki przepis na sukces to przede wszystkim motywacja w postaci realizowania wszystkich przedsięwzięć dając z siebie jak najwięcej, aby w kulminacyjnym momencie otrzymać profity z nadwyżką. Wyznacznikiem do osiągnięcia celów są rezultaty poprzednich. Najważniejszymi kwestiami, które towarzyszą mi w tej drodze to: wsparcie ze strony najbliższych, realizacja zaintereso-

wań, jak i sam uśmiech na twarzy.

Łukasz Kurp: - W kwestii osiągania „sukcesu” – czy to na studiach, czy w innych dziedzinach życia, przychodzą mi na myśl słowa pierwszego zdobywcy Nagrody Pulitzera. Tako rzecze Herbert Bayard Swope: „Nie potrafię podać niezawodnego przepisu na sukces, ale mogę podać przepis na porażkę: staraj się zawsze wszystkich zadowolić”. Podpisuję się obiema rękami pod tym stwierdzeniem.

Marta Kowalczyk: - Według mnie kluczem do sukcesu jest pełna świadomość swego celu. Ważne jest też głębokie przekonanie, że można go osiągnąć, pomimo napotykanych trudności. Pomocne przy tym mogą okazać się takie cechy jak: odwaga, wytrwałość, cierpliwość, determinacja oraz pozytywne nastawienie. Jeśli chcemy w swoim życiu osiągnąć sukces, musi-

my nieustannie pracować nad sobą - znakomicie oddają to słowa Arystotelesa: „żeby ruszyć świat, trzeba najpierw ruszyć się samemu”.

Damian Liwocha: - Mój studencki przepis na sukces... a być może i na całe życie to kierowanie się nauczaniem bł. Jana Pawła II. Szczególnie przemawiają do mnie słowa papieża skierowane do młodzieży w 1987 r. w Gdańsku: „Każdy z Was, młodzi Przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych”.

Nagroda dla filmoznawcy

■ Wręczono wyróżnienia studentów na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego

Andrzej Kozieja został „Wykładowcą Roku 2013” na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Przyznano też statuetki „Przyjaciel Studenta”.

W Klubie Studenckim Wspak odbyła się gala wręczenia nagród środowiska studenckiego. Nagrody przyznano w pięciu kategoriach, a swój głos oddało 1 931 studentów.

W kategorii „Wykładowca Roku” zwyciężył Andrzej Kozieja z Wydziału Humanistycznego, wielki miłośnik filmu. Swoją nagrodę dedykował nieżyjącemu ojcu. Andrzej Kozieja zdobył 523 głosy studentów, o 71 głosów wyprzedził doktor Joannę Karczewską z Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego. Trzecie miejsce zajęła doktor Dorota Kozieł z Wydziału Nauk o Zdrowiu (387 głosów).

Poza tym, uhonorowano kilka osób statuetkami „Przyjaciel Studenta”. Wśród nich znaleźli się: profesor Teodora Król, dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, Tomasz Bogucki, przewodniczący Rady Miasta Kielce,



Laureaci nagrody. Od lewej: Tomasz Bogucki, profesor Marek Ruszkowski, Beata Jędrocha, doktor Joanna Karczewska, profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego (ubiegłoroczny laureat), Andrzej Kozieja i ksiądz Robert Woszczycki.

Beata Jędrocha, kierownik Miasteczka Akademickiego, profesor Marek Ruszkowski i ksiądz Robert Woszczycki.

Podczas uroczystości Tomasz Bogucki poinformował,

że kielecki Urząd Miasta ufunduje stypendia dla młodzieży z ukraińskiej Winnicy, która przyjedzie na studia do Kielc. To nie był ostatni ukraiński wątek podczas uroczystości.

Dla gości zagrał ukraiński zespół folkowy Atmosfera, zwycięzca programu „Must The Music” w telewizji Polsat.

Piotr BURDA

Wykładowca też człowiek. I to jaki...

Najpierw trzeba być dobrym, dopiero potem ważnym - takie przesłanie dla studentów niesie mgr Andrzej Kozieja tegoroczny „Wykładowca Roku”, z którym rozmawiają Katarzyna Drozdowska i Renata Hara.

Jakie znaczenie ma dla pana nagroda „Wykładowca Roku 2013”?

- Jest to dla mnie przede wszystkim nagroda za popularność. Mam świadomość przewagi nad innymi wykładowcami, dlatego że przedmioty, jakie prowadzę, czyli wiedza o filmie i teatrze, czy film współczesny i sztuki audiowizualne są atrakcyjne dla moich studentów. Poza tym swoje zajęcia prowadzę również poza murami uczelni, chodzimy do teatru, kina czy Kieleckiego Domu Kultury. Mam świadomość, że studenci lubią przychodzić na moje zajęcia. To, co robię sprawia moim uczniom dużo radości, są aktywni, chętnie się udzielają. Największym podziękowaniem ze strony studentów, oprócz takich nagród, jest dla mnie ich pamięć. Lubię, kiedy spotykam ich w kinie lub teatrze, pamiętają o mnie, rozmawiają, a przede wszystkim, kiedy przekazują wiedzę, którą ja im przekazałem.

Zawsze chciał pan pracować z młodymi ludźmi?

- Zawsze. Nawet kiedy skończyłem łódzką filmówkę i dostałem propozycję pracy przy filmach, podziękowałem za współpracę. Bardzo chciałem pracować ze studentami w



Andrzej Koziej otrzymuje statuetkę „Wykładowca Roku”

Kielcach. Żadne kręcenie filmów nie zastąpiłoby mi tego, co robię teraz. Mam żylkę do pracy z uczniami, żylkę belfra. Dostałem wielki dar od Boga - łatwość nawiązywania kontaktów. Wiem, co mówię, a nie mówię, co wiem. Sztukę wykładów nauczył mnie mój niedościgniony mistrz, profesor Józef Rurawski. Jest to najlepszy wykładowca, z jakim kiedykolwiek miałem do czynienia. Cały czas żyjemy obok siebie, utrzymujemy ze sobą kontakt. Jest moim autorytetem, mistrzem i przyjacielem.

Skąd czerpie pan siłę i inspirację do pracy z młodzieżą?

- Nie wiem. Niedawno sam się nad tym zastanawiałem. Czasem po dwunastu godzinach pracy potrafię przyjść do domu i z uśmiechem podać herbatę żonie i synowi. Może ta siła wynika z tego, że otaczam się samymi dobrymi ludźmi, którzy mają takie same poglądy na życie jak ja. Rzad-

ko się zdarza, że pracuję z ludźmi różniącymi się ode mnie, zazwyczaj nasze drogi szybko się rozchodzą. Ci, którzy mnie otaczają, jak i ja mają ogromną życzliwość do drugiego człowieka.

Skąd wzięła się pasja do filmu i teatru?

- Myślę, że to trochę tradycje rodzinne. Mój dziadek pracował w jednym z najstarszych kin, w Skarżysku-Kamiennej - wyświetlał tam filmy. Pasja do filmu mogła się narodzić też w czasie, kiedy rodzice w latach sześćdziesiątych za pierwsze zarobione pieniądze zainwestowali w kupno telewizora. Jako mały chłopiec dużo oglądałem. Telewizja i filmy były ze mną od małego.

W takim razie, jaki film lub spektakl poleciłby pan swoim studentom?

- Moim ukochanym filmem jest „Wielki błękit” Luc’a Bessona. Opowiada o odpowiedzialności, miłości, poszukiwaniu wartości. I co najwa-

żniejsze, nie nudzi! Trzyma w napięciu do samego końca, a do tego jest niejednoznaczny - każdy może go interpretować na swój sposób. Muzyka do filmu jest cudowna. Myślę, że obejrzymy go z wspólnie pod koniec semestru.

Czy mimo tak wielu zajęć i zainteresowań ma pan czas jeszcze dla rodziny?

- Muszę przyznać, że mam go mało. Jednak mam fantastyczną rodzinę, która rozumie, że nie marnuję czasu, a robię wartościowe rzeczy. Ma wobec mnie i moich działań dużo zaufania i tolerancji. To bardzo wyrozumiali ludzie. Muszę też wspomnieć o swoim kocie. Jest to rudy Tiger. Wygląda jak kot ze „Shreka”, jednak ma osobowość Garfielda. Jest moją pasją. Wobec niego też mam obowiązki. Mam swój mały rytuał, codziennie o 4 musi dostać jedzenie. Może to właśnie dzięki niemu nie zasypiam do pracy.

Jakie jest pana motto życiowe?

- „Dobrze jest być kimś ważnym, ale znacznie ważniejsze, to być kimś dobrym”. Przyznam się, że nie wiem, kto to powiedział, ale jest to najcenniejsza myśl, jaką kiedykolwiek usłyszałem. Dla mnie bardzo ważne jest, aby w życiu być najpierw dobrym, dopiero potem kimś ważnym. Takimi ludźmi również staram się otaczać na co dzień.

Na koniec pana największe marzenie...

- W końcu się wypaść! Chciałbym, żeby mój kocur mi na to pozwolił.

STUDENCI TWÓRCAMI FILMU KONKURSOWEGO

Z matmą za pan brat



Fot. Adrian Puchowicz

Autorzy filmu namawiają wszystkich do głosowania.

Jaskiniowiec w pędzącym wozie, tworząca się piramida, lot na księżyc. Czy coś może łączyć te trzy zjawiska? Odpowiedź brzmi: matematyka. Dowodzą tego czterej studenci informatyki z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, autorzy filmiku „Matematyka matką wynalazków”.

Dominik Gębski, Jakub Sławski, Krystian Piątek i Marcin Lelas są uczestnikami ogłoszonego przez serwis kalkulatory.pl konkursu „Matematyka mnie kręci”. Nakręcili trwający blisko trzy minuty animowany filmik, w którym w humorystyczny sposób przedstawiają jak wielkie korzyści matematyka niesie wynalazcom. Okazuje się, że można żartobliwie i przyjemnie uczyć przedmiotu, który z pewnością niejednemu uczniowi spędza sen z powiek.

- Co was skłoniło do udziału w konkursie?

- Zachęcił nas właściciel firmy, w której odbywamy praktyki. Udostępnił narzędzie, dzięki któremu mogliśmy stworzyć animację. Matema-

tyka nie jest naszą pasją, ale ze względu na kierunek studiów mamy z nią do czynienia na co dzień. Poprzez filmik chcieliśmy pokazać matematykę jako przedmiot przyjemny oraz pomocny w życiu codziennym.

- A w ogóle lubicie matematykę?

- Lubimy, wiedzieliśmy, że na studiach będzie jej sporo, przecież bez niej nie ma informatyk, z którą łączymy naszą przyszłość. Nie mamy jeszcze ściśle określonej ścieżki kariery. Niektórzy z nas wolą programować inni tworzyć grafikę. Wszystko okaże się, gdy skończymy studia, wiele zależy od uwarunkowań na rynku pracy. Niewykluczone, że w przyszłości zajmiemy się tworzeniem animacji komputerowych. Chcielibyśmy przy okazji złożyć podziękowania dla Akademickiego Biura Karier UJK za wsparcie w promocji naszego filmiku. Zachęcamy do oglądania go na portalu YouTube oraz głosowania na nas.

Kamil Cieloch

Głosujcie na ten film

„Matma mnie kręci” to konkurs ogłoszony przez serwis kalkulatory.pl Zadaniem uczestników jest stworzenie filmiku ukazującego matematykę w dobrym świetle. Głosowanie odbywa się poprzez „polubienie” wybranego filmiku konkursowego na portalu YouTube. Dla zwycięzców przewidziana jest nagroda pieniężna w wysokości 10.000 zł. Podajemy link: www.youtube.com/watch?v=ABVSvfjRhY

BYŁA REKTOR UNIWERSYTETU JANA KOCHANOWSKIEGO W RADZIE NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Wyróżnienie dla profesor Reginy Renz

Profesor Regina Renz, była rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego będzie członkiem Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego to ważna instytucja, która zajmuje się sprawami nauki i szkół wyższych. Z radą konsultowane są najważniejsze decyzje podejmowane przez rząd. W nowej kadencji rady (od 2014 do 2017 roku) w jej skład wejdzie profesor Regina Renz, historyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wcze-

śniej była rektorem Akademii Świętokrzyskiej, potem Uniwersytetu Humanistycznego, który za jej kadencji stał się Uniwersytetem Jana Kochanowskiego. Profesor Regina Renz będzie jedną z dwunastu przedstawicieli uczelni akademickich zasiadających w radzie i jedną z trzech przedstawicieli uniwersytetów. – Dla całego kieleckiego środowiska akademickiego, jak i dla naszej uczelni to duże wyróżnienie – mówi profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. /pio/

Mój najpiękniejszy prezent świąteczny



Prof. Janusz Król, prorektor do spraw dydaktycznych i studentek: - Jeżeli mówimy już o najpiękniejszych prezentach, to dla mnie zupełnie wyjątkowym i nieoczekiwanym był ten z 2 grudnia, kiedy 2 lata temu urodził mi się syn. Był to prezent zarówno na Mikołaja, na święta, jak i całe życie. Dla mnie prezent bardzo ważny, ponieważ, oprócz przedłużenia mojego życia, stanowi do dziś trwałą wartość, która ciągle rośnie i rozwija się. Wszystkie inne prezenty miały trwałość przejściową, dziś były aktualne, a jutro przeminęły, szybko zapomnieliśmy o nich.

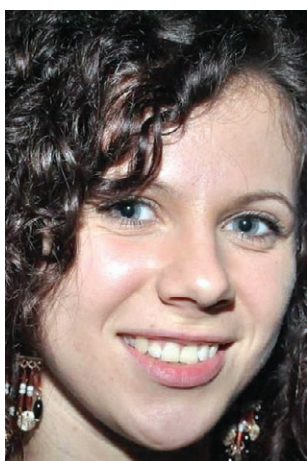
Justyna Stefańska, edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z terapią pedagogiczną: - Może to dziecinne, ale najpiękniejszy prezent, jaki dostałam i zarazem zapadł mi najbardziej w pamięć była lalka na podobieństwo piosenkarza Enrique Iglesiаса. Uwielbiałam ją! Byłam dzieckiem, kiedy ją dostałam, ale do tej pory wywołuje u mnie same pozytywne wspomnienia. Strasznie mi jej zazdrościły koleżanki, ponieważ to nie była zwykła zabawka. Z tytu miała guzik, który po wciśnięciu sprawiał, że z lalki wydobywała się jedna z najbardziej popularnych piosenek gwiazdora – „Hero”. Do tego miała fantastyczny, błyszczący strój. Nie wiem, czy z jakiegoś innego prezentu cieszyłam się równie długo.



Doktor Tomasz Chrzastek, prodziekan Wydziału Humanistycznego: - Mój najpiękniejszy prezent świąteczny... Mam nadzieję, że jest jeszcze przede mną. A mówiąc poważnie to nie bardzo w tej chwili pamiętam. Moje dzieciństwo przypadło na okres PRL-u i z tamtego czasu najbardziej w pamięci utkwiły mi: zapach jody, fantazyjne ręcznie malowane bombki i filmy Disneya w czarno-białym telewizorze. Więc chyba święta to był jeden wielki wspaniały prezent. Nieco później najwspanialszymi prezentami stały się te, które mogłem komuś podarować. W zasadzie to trochę smutne, że obecnie święta jawią się nam przez pryzmat prezentów, ale skoro taka jest dziś rzeczywistość, to sami stańmy się prezentami dla swoich bliskich. Znajdźmy w tym szczególnym okresie czas na rozmowy, czuły gest, słowa, których zwykle nie mamy czasu wypowiedzieć. Tak naprawdę liczą się tylko ci, którzy znoszą naszą obecność i humory każdego dnia, a nie setki wirtualnych znajomych w portalach społecznościowych.



Magdalena Szewczyk, fizjoterapia: - Mój najpiękniejszy prezent świąteczny jest ze mną krótko, bo rok, ale zdecydowanie to podarunek najbliższy memu sercu. Dostałam od rodziców zawieszkę z łańcuszkiem symbolizującą miłość, nadzieję i wiarę. Dlatego to dla mnie ważne, ponieważ moja młodsza siostra dostała to samo. Ona studiuje w Gdańsku, ja w Kielcach i jest to symbol jedności. Dzięki temu czuję, że jesteśmy cały czas ze sobą blisko, pomimo dużej odległości.



Podzamcze uniwersyteckie

■ Ośrodek Pracy Twórczej kieleckiego uniwersytetu powstanie w Podzamczu Chęcińskim

Plenery malarskie, koncerty muzyczne, a także praca dla biotechnologów czy lekarzy. Regionalne Centrum Naukowo-Technologiczne otwiera się na Uniwersytet Jana Kochanowskiego.

Studenci i pracownicy Uniwersytetu Jana Kochanowskiego będą stałymi gośćmi w Podzamczu Chęcińskim. Powstanie tam Ośrodek Pracy Twórczej. Umowę w tej sprawie podpisali Adam Jarubas, marszałek województwa świętokrzyskiego i profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. – To miejsce, które ma zarabiać na siebie, a jednocześnie ma być silnie związane z nauką. Tu mają spotykać się firmy z naukowcami. Stąd konieczna jest obecność Uniwersytetu Jana Kochanowskiego – mówi Adam Jarubas, marszałek województwa.

Możliwości jest wiele. W biobanku, który powstaje w Podzamczu, znajdzie się zajęcie dla studentów i pracowników kierunku biotechnologia, czy powstającego kierunku lekarskiego. – Piękny i odnowio-



Do Podzamcza Chęcińskiego przyjechali przedstawiciele wszystkich wydziałów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

ny dwór i jego otoczenie sprzyjają też plenerom malarskim, koncertom muzycznym, czy sympozjom historycznym – podkreśla profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Centrum może stać się atutem kieleckiego uniwersytetu. Goście z innych ośrodków akademickich mogą tu liczyć nie tylko na doznania artystyczne, czy naukowe. – Mamy przecież w pobliżu Muzeum Wsi Kielec-

kiej, zamek w Chęcinach, Jaskinię Raj – mówi Marcin Perz, dyrektor Regionalnego Centrum Naukowo-Technologicznego w Podzamczu Chęcińskim.

Piotr BURDA

BYĆ DOBRYM, CZYLI AKADEMICKI ŚWIĄTECZNY WOŁONTARIAT W PRAKTYCE

Każdy może zostać Świętym Mikołajem

Potrzebne są jedynie dwie rzeczy: wrażliwe serce i dobra wola. Dzięki inicjatywie Akademickiego Biura Karier każdy pracownik i student Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach miał szansę przyczynić się do pojawienia się uśmiechu na twarzy dziecka.

4 listopada wystartowała druga już edycja akcji „Uniwer-

sytet Świętych Mikołajów”, która miała na celu nieść konkretną pomoc dzieciom ze Świetlic Środowiskowych województwa świętokrzyskiego. Przez kilka tygodni blisko 40 osób z Klubu Aktywnego Studenta oraz Fundacji Możesz Więcej pracowało nad pozyskaniem odpowiedniej ilości fantów i środków materialnych od znanych wielkich sponsorów oraz cichych ano-

nimowych darczyńców na kiermasz dobroczynny. Udało się zebrać wspaniałe prezenty, m.in. fotografię wykonaną przez prezesa Targów Kielce Andrzeja Mochonia, książki z autografem Adama Małysza, zaproszenia do restauracji, kawiarni, teatru i filharmonii, dzieła sztuki, karnety na kursy tańca i fitness oraz rękodzieła bożonarodzeniowe. – Od 5 do 10 grudnia na każdym wydzia-

le UJK odbyły kiermasze dobroczynne z ozdobami świątecznymi, ciastem oraz zgromadzonymi gadżetami – tłumaczy Justyna Pilarz z Akademickiego Biura Karier UJK. – Każdy mógł włączyć się do akcji kupując lub licytując wybrany przedmiot przeznaczając dowolną kwotę ze swego osobistego budżetu – dodaje Pilarz.

„Uniwersytet Świętych Mikołajów” od początku jest akcją charytatywną. Cały jej dochód przeznaczony został na zakup paczek świątecznych dla najbardziej potrzebujących dzieci i ich rodzin ze świetlic środowiskowych BRACHU w Kielcach oraz ZIOMUŚ w Morawicy. Łącznie udało się zebrać 2997,20 zł. Potrzebujący otrzymali łącznie ponad 500 kg żywności, w tym: wędliny, makarony, soki, mleko, ryby, słodczyce, przyprawy, przetwory warzywne, owoce, a także zabawki i upominki dla najmłodszych. – Dla nich ten nadchodzący wyjątkowy czas, dzięki hojności kieleckiego środowiska akademickiego będzie naprawdę wyjątkowy – podsumowuje Marcin Agatowski prezes Fundacji Możesz Więcej.

Katarzyna Drozdowska



Na kiermaszu zbieramy pieniądze na pomoc dzieciom ze świetlic środowiskowych.

Bez historii **trudno żyć**

■ Profesor Wojciech Iwańczak z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego obchodzi jubileusz 65-lecia urodzin

Dla historyków to nie są najlepsze czasy. – Nie zgadzam się. A Donald Tusk, Bronisław Komorowski, Grzegorz Schetyna? To przecież historycy – mówi profesor Wojciech Iwańczak z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Profesor Wojciech Iwańczak obchodzi jubileusz 65-lecia urodzin. Z tej okazji w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego odbyła się miła uroczystość. Towarzyszyła jej prezentacja i wręczenie jubilatowi książki pamiątkowej "Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej".

RADZIWIŁŁ, GEREMEK I INNI

Nieprzypadkowo wręczono taką książkę. Profesor Wojciech Iwańczak jest historykiem, zajmującym się średniowieczem. Początkowo chciał zostać archeologiem śródziemnomorskim. – Na swojej drodze spotkałem ludzi, którzy zarazili mnie pasją historyczną. Taką osobą była Anna Radziwiłł, moja nauczycielka z historii w warszawskim liceum – opowiada profesor. Anna Radziwiłł, pochodząca z Siemowita w powiecie staszowskim, to legenda Solidarności, wiceminister edukacji narodowej. Zmarła przed czterema laty. – Dla mnie to świetna pani profesor, która wywarła duży wpływ na moje późniejsze życie – podkreśla profesor Wojciech Iwańczak. Potem, już w karierze akademickiej, nadal miał szczęście do wybitnych profesorów. Takie nazwiska jak Bronisław Geremek, Tadeusz Manteuffel, Henryk Samsonowicz czy Witold Kula to osoby znane nie tylko w kręgu historyków.

HISTORII TRZEBA CZASU

W historii upodobał sobie szczególnie epokę średniowiecza. Dlaczego? – Czasy Mieszka i Chrobrego to sprawa już zamknięta. Dla mnie historia kończy się z wybuchem II wojny światowej, potem zaczyna się politologia. Jest za mało dystansu do bliskich nam czasowo wydarzeń, pojawiają się tezy, interpretacje. A historia potrzebuje czasu – wyjaśnia. Powołuje się na belgijskiego mediewistę Henri Pirenne, którego też pytało, dlaczego wybrał średniowiecze. – Poznając Karola Wielkiego, wiem, co wydarzyło się sto, dwieście lat później, jakie skutki miały wydarzenia z jego życia. W przypadku XIX i XX wieku nie wiemy do końca, jakie będą skutki tych wydarzeń. Dla rzetelnej oceny trzeba upływu czasu. Tak to tłumaczył Pirenne i ja się z tym zgadzam – mówi profesor Wojciech Iwańczak.

W CZESKIEJ ZBROI

W epoce średniowiecza szczególnie upodobał sobie Czechów. Nasi południowi sąsiedzi kojarzą się głównie z wojakami Szwejkami, piwem, skodą i swoistym poczuciem humoru. – Tak się przebili do naszej świadomości, ale byli to jedni z największych rycerzy średniowiecznej Europy. Mieli świetnych wojowników, z którymi nie mogły sobie poradzić potężne krucjaty – mówi profesor Wojciech Iwańczak. Krucjaty katolickie miały na celu zwalczyć herezję, a za taką uważano husytyzm – ruch religijny i polityczny zapoczątkowany przez czeskiego teologa Jana Husa. – Husytyzm to była prawdziwa rewolucja, która wyprzedziła późniejsze rewolucje. Czesi okazali się prawdziwymi wojownikami. Kiedy wojny husyckie się skończyły, a czescy rycerze byli najbardziej poszukiwanymi zawodowcami, najemnikami. Szwejk był dużo później i niewiele ma wspólnego z rycerzami średniowiecza – mówi profesor Wojciech Iwańczak.



Profesor Wojciech Iwańczak podczas jubileuszowego spotkania w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

dnio-wieczna – mówi profesor Wojciech Iwańczak. Takimi jak choćby Jan Žižka, legendarny czeski rycerz, który, według niektórych źródeł, miał stracić oko w bitwie pod Grunwaldem. – Był kapitalnym strategiem. Miał takie pomysły podczas bitew, że inni nie mogli sobie z nim poradzić – mówi profesor Iwańczak. Jednym z jego pomysłów były opancerzone wozy kołowe z działami i rusznicami. Były pierwowzorem czołgów.

CZAROWNICE I KOMPAS

Jubilat nie zgadza się też z określeniem „ciemnogrodu”, które przylgnęło do średniowiecza. – Wielu kojarzy średniowiecze z paleniem na stosie, ściganiem czarownic. To działo się później, w średniowieczu były tylko początki. Za to wynaleziono wiele przełomowych rzeczy dla ludzkości. Choćby kompas, dzięki któremu możliwe były odkrycia, wynaleziono druk, powstała wybitna architektura. Świat stał się bliższy człowiekowi i piękniejszy – tłumaczy profesor Wojciech Iwańczak.

WŚROD MAP

Uwielbia studiować mapy, bo historia kartografii jest historią świata. – Świat starych map mnie fascynuje. Widać na nich jak poszerzał się ludzki horyzont, jak zmieniały się granice. Przez półtora roku studiowałem mapy w Bibliotece Watykańskiej. To było niezwykle, są tam prawdziwe skarby. Historia naszej cywilizacji na papierze – mówi. Z mapami, ale turystycznymi, nie rozstaje się podczas wędrówek po górach. – Najbardziej lubię te mniej zatłoczone. Bieszczady, a zwłaszcza Beskid Niski z cmentarzami z okresu I

wojny światowej pod Gorlicami, Duklą. Nie mam zamiaru czekać w długiej kolejce, aby wejść na Giewont – mówi.

STUDENT W ZBROI

Czasem zaskakują go studenci. Jak podczas letniej sesji przed trzema laty. – To był czerwiec, było bardzo gorąco. Do sali wchodzi student ubrany w rycerską zbroję, w kolczudze. W sumie to niezły pomysł, bo w końcu zdaje egzamin z historii. Ale widzę, że poci się niemiłosiernie, pot spływa mu po skroniach. Niestety, jego ubiór nie przeżył się na wysokim poziomie wiedzy historycznej – mówi profesor Iwańczak. – Ale przynajmniej dowiedział się, że zbroja nie tylko chroniła, ale była też fizycznym ciężarem – dodaje. Dlatego średniowieczni rycerze mieli giermka, kielecki student o nim zapomniał.

MODA NA HISTORIĘ

Profesora cieszy moda na historię, którą widać w ostatnim czasie. Pojawiły się kanały telewizyjne nadające wyłącznie programy historyczne, powstają seriale historyczne, wiele tytułów prasowych wprowadza swoje dodatki o tematyce historycznej. – Są to przeważnie materiały popularnonaukowe, do których zawodo-wy historyk może mieć zastrzeżenia. Dobrze, że są, bo dzięki temu historyczne ziarno zostaje „zasiane”. Zaciekawiony widz albo czytelnik szuka innych źródeł, pogłębia swoją wiedzę, zaczyna selekcjonować. Bez znajomości historii trudno funkcjonować w dzisiejszym świecie. Nie tylko humanistom, ale informatikom, policjantom i inżynierom – mówi profesor Wojciech Iwańczak.

Piotr BURDA

Mój najpiękniejszy prezent świąteczny



Mgr Aleksandra Tokarczyk - kierownik Działu Spraw Studentów: - Swój najpiękniejszy prezent dostałam kilkanaście lat temu. Pamiętam, że był to czerwony składak Wigry 3. Były to czasy, kiedy trudno było cokolwiek kupić. Przywieźli mi go rodzice specjalnie z Krakowa. Przez długi czas marzyłam o takim rowerze, tym bardziej że większość dzieci już taki miała. Był złożony i zapakowany w duży pokrowiec. Tak, to był mój najpiękniejszy, wymarzony prezent, o którym nigdy nie zapomnę.

Karolina Kania, informacja naukowa i bibliotekoznawstwo: - Najpiękniejszym prezentem świątecznym, jaki dostałam była dla mnie czapka. Niby zwyczajna, jednak dla mnie wyjątkowa. Byłam bardzo zadowolona z tego prezentu, gdyż już od jakiegoś czasu chciałam taką mieć. Noszę ją do tej pory, chociaż już wyszła z mody, ale darzę ją ogromnym sentymentem.



Mgr Andrzej Kozieja, Wykładowca Roku 2013: - Mój najpiękniejszy prezent świąteczny dostałem dokładnie 20 lat temu. 21 grudnia urodziła mi się córka. Moją żonę wypisali ze szpitala trzy dni później. Jaka była moja radość, kiedy po przyjeździe do domu zobaczyłem małe zawiniątko położone pod choinką.



Malwina Kopyto, ekonomia: - Najpiękniejszym prezentem świątecznym jaki pamiętam jeszcze z czasów dzieciństwa był, zbiór baśni Hansa Christiana Andersena. Książkę z pięknymi ilustracjami dostałam od rodziców. Wielokrotnie czytałam historię Calineczki i biednej dziewczynki, która próbowała ogrzać się kilkoma zapalkami w zimowy wieczór. Do tej pory czuję sentyment, kiedy przywołuję w pamięci opowieści, które czytałyśmy razem z siostrą po wigilijnej kolacji.



Nieuzasadniona skuteczność

Spotkanie fizyków na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach

Dlaczego przyroda podlega matematycznym prawidłowościom? Dlaczego matematyka jest językiem opisu zjawisk otaczającego nas świata?

Te filozoficzne pytania zadawane są od czasów starożytnych. Eugene Wigner - jeden z największych fizyków XX wieku - szczególnie trafnie i umiejętnie wyłożył owe kwestie w artykule, któremu nadał prowokacyjny tytuł „Nieuzasadniona skuteczność matematyki w naukach przyrodniczych”. Artykuł opublikowany w 1960 roku stał się sławny, był wielokrotnie dyskutowany, komentowany.

Pod hasłem „Nieuzasadniona skuteczność podejść statystycznych do zderzeń przy wysokich energiach” odbył się w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego od 13 do 15 grudnia 2013 roku X Polish Workshop on Relativistic Heavy-Ion Collisions - coroczne spotkanie fizyków pracujących w Polsce, zajmujących się fizyką zderzeń relatywistycznych jonów. Ze względu na gości z zagranicy, a także obcokrajowców zatrudnionych w polskich instytucjach, językiem spotkań jest angielski.

Te coroczne imprezy zainicjowane zostały w Kielcach w

2005 roku. Zebrało się wtedy kilku fizyków z Kielc, Warszawy, Krakowa, aby dyskutować o problemie fluktuacji w zderzeniach relatywistycznych jonów. Dyskusja była gorąca i na tyle udana, że postanowiono zebrać się po raz kolejny za pół roku na Politechnice Warszawskiej. Potem były kolejne spotkania, a liczba ich uczestników rosła, więc zdecydowano się „imprezować” raz do roku, lecz dłużej. Językiem czwartego spotkania w Krakowie stał się angielski, aby włączyć do dyskusji cudzoziemców.

Głównym celem fizyki zderzeń relatywistycznych jonów jest poznanie własności ekstremalnie gęstej i gorącej fazy materii zwanej plazmą kwarkowo-gluonową, która wypełniała Wszechświat wkrótce po Wielkim Wybuchu. Fizycy eksperymentatorzy wykorzystują najnowocześniejsze urządzenia, aby w ziemskich laboratoriach wytworzyć choćby kroplę plazmy kwarkowo-gluonowej, zderzając pędzące z prędkością światła najcięższe jadra atomowe. Teoretycy starają się zrozumieć zachowanie owej kropli plazmy, co pomoże rozwiązać zagadki całego Wszechświata. Jest o czym dyskutować.

Tegoroczne dziesiąte spotkanie było najdłuższe - rozciągnęło się bowiem na trzy

dni. Wzięła w nim udział rekordowa liczba 60 uczestników, wygłoszono 30 referatów. Zażądano dyskusji, dlaczego modele statystyczne, pomimo wątpliwości, co do ich stosowności, świetnie opisują zderzenia rozpędzonych jąder atomowych. Głównym gościem był Francesco Becattini z uniwersytetu we Florencji, największy bodaj autorytet w dziedzinie modeli statystycznych, jednak zgodnie z formułą spotkania zdecydowaną większość wykładowców stanowili Polacy, więc w sali głównie pobrzmiwał polski angielski bez rodzajników.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że fizyka zderzeń relatywistycznych jonów jest szczególnie dobrze reprezentowana w naszym kraju. Jak powiedział podczas niedawnej konferencji w Warszawie znany fizyk z MIT Krishna Rajagopal - Polska boksuje w tej kategorii daleko ponad swoją wagę. Jest bowiem wielu cenionych polskich teoretyków, grupy z naszych ośrodków badawczych uczestniczą we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach eksperymentalnych. Na tym tle znakomicie wypadają Kielce. Kilku fizyków z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego uczestniczy w międzynarodowym eksperymencie badawczym



Uczestnicy konferencji fizyków na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego.

określanym jako NA61/SHINE realizowanym w Europejskim Ośrodku Badań Jądrowych CERN w Genewie. Całym programem kieruje Marek Gaździcki z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. W Kielcach działa silna grupa teoretyków. Wojciech Florkowski jest autorem jednego z pierwszych w świecie podręczników fizyki

zderzeń relatywistycznych jonów.

Ostatnie spotkanie potwierdziło pozycję ośrodka kieleckiego. Tradycja nakazuje, aby gospodarze i organizatorzy imprezy nie występowali z referatami, a wyjątek czyni się jedynie dla najmłodszych naukowców. Po wykładzie jednego z najbardziej znanych pol-

skich uczonych profesora Andrzeja Białasa, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, wystąpiła doktorantka UJK Aliana Czajka, a potem magistrawci Ewa Maksymiuk i Adam Olszewski. Spierano się, dyskutowano, a za rok umówiono się w Warszawie.

Stanisław Mrówczyński

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA Z UNIWERSYTEM CYRYLA I METODEGO W TRNAVIE

Razem ze Słowakami

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach ściśle współpracuje z kilkudziesięcioma szkołami wyższymi na świecie.

Partnerami są uczelnie bardzo odległe (choćby uniwersytety amerykańskie: State University of New York - Oswego i Uniwersytet Teksas w Brownsville), jak i te funkcjonujące w państwach będących sąsiadami Polski. W ostatnich miesiącach Senat Uniwersytetu Jana Kochanowskiego podjął decyzję o podpisaniu umów z kilkoma uczelniami zagranicznymi, w tym ze Słow-

acji, Rosji i Ukrainy. Bardzo perspektywicznie zapowiada się współpraca ze słowackim Uniwersytetem Cyryla i Metodego w Trnawie. W tym starym leżącym w pobliżu granicy z Austrią i Węgrami mieście funkcjonuje uczelnia, która nawiązuje do tradycji uniwersytetu istniejącego tam już w XVII wieku.

Umowa przygotowana przez obie uczelnie przewiduje szczególnie ścisłą współpracę między kieleckim Wydziałem Zarządzania i Administracji i trnavskim Wydziałem Nauk Społecznych. W ramach umowy zostaną pogłębione ist-

nujące już od kilku lat kontakty naukowe pracowników (wspólne konferencje, publikacje, wymiana kadry) jak i współpraca o charakterze dydaktycznym. Planowane jest wspólne kształcenie studentów na kierunku politologia, prawdopodobnie już od kolejnego roku akademickiego. Efektem tych działań byłoby wydawanie podwójnych dyplomów: polskich i słowackich. W perspektywie z pewnością będzie możliwa także współpraca między innymi strukturami obu uniwersytetów, chociażby kieleckim Wydziałem Nauk o Zdrowiu i trnavskim Instytu-

tem Fizjoterapii, Balneologii i Rehabilitacji Terapeutycznej.

Od 1 do 5 grudnia w Trnawie przebywała delegacja Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Otrzymała ona spotkanie z władzami słowackiej uczelni, podczas którego doszło do przekazania podpisanych umów o współpracy. Kielecki uniwersytet reprezentowali prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. zw. dr hab. Marek Przeniosło, dziekan Wydziału Zarządzania i Administracji prof. UJK dr hab. Wojciech Saletta i Kierownik Katedry Krajów Europy Północnej WZiA prof. zw. dr hab. Ryszard M. Czarny.

Wraz z delegacją uniwersytetu do Trnavy udał się też Adam Jarubas, marszałek województwa świętokrzyskiego. 2 grudnia odbyła się wspólna wizyta marszałka Adama Jarubasa i delegacji kieleckiego uniwersytetu u przewodniczącego samorządu trnavskiego żupana (marszałka) Tibora Mikusza. Rozmawiano o współpracy między oboma regionami (polem do współpracy może być chociażby ich charakter uzdrowiskowy) w tym między uniwersytetami. Podczas rozmów był obecny ambasador Polski w Bratysławie, Tomasz Chłofi.

Marek Przeniosło

Informatyzacja szkolnictwa wyższego



Na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego rozmawiano o informatyzacji polskich uczelni wyższych.

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach wraz z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Międzyuniwersyteckim Centrum Informatyzacji pod koniec listopada zorganizował szkolenie „Informatyzacja Szkolnictwa Wyższego”.

Było ono skierowane do rektorów, kanclerzy, przedstawicieli kierownictwa uczelni odpowiedzialnych za informatyzację oraz osób merytorycznie związanych z wdrożeniem i eksploatacją systemów IT w uczelniach. W szkoleniu wzięło udział ponad sto osób z

uczelni wyższych z całej Polski.

Rozmawiano głównie o usprawnieniu sieci teleinformatycznej w uczelniach. Ma to znaczenie dla sprawnego funkcjonowania nie tylko samej uczelni, ale także przynosi korzyści studentom. – Takim najbardziej widocznym efektem dla studenta jest sieć internetowa, którą mamy praktycznie w całej uczelni. W każdym miejscu student ma możliwość skorzystać z Internetu – mówi profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.



Spotkanie polskiej delegacji z gospodarzami w słowackiej Trnawie.

Czas podsumowań

Wigilijne spotkanie u akademickich sportowców

17 grudnia w klubie studentckim Wspak odbyło się tradycyjne spotkanie wigilijne organizacji studenckich i AZS-u Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Była to dobra okazja do podsumowania mijającego roku i złożenia sobie życzeń na nadchodzące kolejne dwanaście miesięcy. Spotkanie zorganizował Ośrodek Nauki i Kultury Studenckiej.

Wieczór rozpoczął się od słów księdza Roberta Woszczyckiego. Następnie świąteczne życzenia wszystkim zebranym złożył rektor UJK, profesor Jacek Semaniak. Po tradycyjnym opłatku przyszedł czas na wspólne kolędowanie. Jako pierwsze przed mikrofonem stanęły siatkarki i szczypiornicy AZS UJK. Z czasem dołączyli się wszyscy zebrani we Wspaku, także koła naukowe i organizacje studenckie. Śpiewaniu kolęd nie byłoby końca, ale niestety wszystko, co dobre musi się skończyć. Przedświąteczne porządki i praca weszły do domu.

Między wspólnym kolędowaniem znalazł się czas na podsumowanie mijającego roku. Rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego profesor Jacek Semaniak wyraził zadowolenie z licznych aktywności sportowych podejmowanych przez studentów i AZS na uczelni. - Zarówno w grach zespołowych, jak i w wymiarze in-



Życzenia od profesora Jacka Semaniaka, rektora Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

dywidualnym w oparciu o działalność AZS-u mamy naprawdę szeroki udział studentów naszego uniwersytetu w sporcie wyczynowym. Również w takim sporcie, który daje możliwość wykorzystywania swoich własnych talentów. Cieszą się osiągnięcia drużyny piłki ręcznej, która wygrała ligę, siatkarek, siatkarzy, koszykarzy, ale cieszą też osiągnięcia sportowców indywidualnych. Prezes klubu uczelnianego AZS

UJK dr Rafał Dutkiewicz zwrócił uwagę, że z roku na rok coraz mniej chętnych garnie się do uprawiania sportu na uczelni, ale nie jest też najgorzej. - Poziom sportowy jest dość wysoki, mamy zespoły występujące na ligowych parkietach. Natomiast brakuje nam studentów, którzy mogliby uprawiać sport rekreacyjnie. Chodzi o ilość, a nie o jakość. Jakościowo jest całkiem nie najgorzej, bo w tym roku nasi studenci awansowali do drugiej ligi w piłkę ręczną. Przedstawiciele innych sportów drużynowych i indywidualnych radzili sobie też całkiem nieźle. Natomiast Tomasz Błaszczewicz, wiceprezes KU AZS UJK i trener uczelnianej drużyny szczypiornistów w następujący sposób podsumował mijający rok: - Mogę ten rok porównać do dzisiejszej wigilii i kolędowania. Rozkręcaliśmy się bardzo powoli i cichutko. Widać na konie, że jest bardzo fajnie i głośno. Odnieśliśmy, mniejsze i większe sukcesy. Myślę, że z miesiąca na miesiąc i z sezonu na sezon coraz fajniej zaczyna to wyglądać. Oby tak dalej, a owocem tego, żeby

były nie tylko spotkania na wigilii, ale też na treningach i zawodach sportowych.

A jak wyglądał mijający 2013 rok z perspektywy parkietów. O podsumowanie pokusił się siatkarka Paulina Boś i szczypiornista Sebastian Kozubek. - Myślę, że był to dobry dla nas rok. Zajęliśmy trzecie miejsce w lidze. Dodatkowo zagrałyśmy w kilku turniejach zarówno na plaży i w hali, zajmując na nich miejsca medalowe. Poczyniłyśmy duże postępy w naszej grze. Doszło do nas kilka nowych dziewczyn, które dobrze się z nami zgrały – podsumowała Paulina Boś. Sebastian Kozubek również pozytywnie ocenił mijający rok: - Zdecydowanie to był udany rok. Przede wszystkim dlatego, że w tym roku wyklarowała się drużyna. W tych dwóch ligach chłopaki pokazali, że są drużyną na parkiecie i że nie brakuje im pasji w tym, co robią. Mam nadzieję, że w nadchodzącym roku dalej będziemy potwierdzać, że z pasją, ambicją i walecznością wkładaną w to, co robimy osiągniemy sukces.

Maciej Wadowski



Podczas grudniowego spotkania nie mogło zabraknąć kolęd.

PRESTIŻOWA NAGRODA DLA NASZYCH NAUKOWCÓW

Patent dla regionu

Na jubileuszowej Świętokrzyskiej Gali Jakości, która odbyła się w ubiegłym tygodniu nagrodzono laureatów XV edycji konkursu Świętokrzyska Nagroda Jakości oraz V Świętokrzyskiego Racjonalizatora.

W tej drugiej kategorii duży sukces odnieśli naukowcy z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Uhonorowane zostały dwa zespoły naukowców, w tym profesorowie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego: dr hab. Piotr Słomkiewicz i dr

hab. Anna Świercz. Nasza para naukowców otrzymała nagrodę główną za patent „Sposób absorpcji amoniaku w procesie higienizacji osadów ściekowych”. - Nagroda ta promuje rozwiązania, które zmieniają region, pozwalając na wykorzystanie zdobyczy nauki dla biznesu i przedsiębiorczości – mówił przewodniczący kapituły i marszałek województwa Adam Jarubas, podkreślając znaczenie nagrody dla regionu. /pio/



Od lewej Adam Jarubas, marszałek województwa, profesor Anna Świercz, profesor Piotr Słomkiewicz i Jan Maćkowiak, członek Zarządu Województwa.

TEATRALNE LEKCJE JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Studenci na scenie Kubusia

W ramach współpracy Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z Teatrem Lalki i Aktora Kubuś realizowane są teatralne lekcje języka angielskiego.

Zajęcia w całości odbywają się w języku angielskim i są przygotowywane przez studentów ostatnich lat specjalności Edukacja wczesnoszkolna i przedszkolna z nauczaniem języka angielskiego. Do udziału w zajęciach zapraszane są dzieci w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym.

15 grudnia tego roku studenci przedstawili własną inscenizację opowiadania „Jingle's Christmas Adventure”. Skąd taki pomysł? Wieloletnia współpraca Instytutu Edukacji Szkolnej ze szkołami podstawowymi pokazuje, iż w praktyce szkolnej brakuje czasu na wykorzystanie bajek czy opowiadań w nauczaniu języka obcego. Szkoda, gdyż te krótkie utwory literackie uwielbiane są przez dzieci mają ogromny potencjał edukacyjny, wychowawczy i kulturowy. Nasza propozycja dotyczy inscenizacji opowieści w języku angielskim, a zwłaszcza bajek mora-

lizujących (na przykład Ezopa) lub bajek z całego świata podczas teatralnych lekcji języka angielskiego. Po inscenizacji odbywają się warsztaty językowe tematycznie związane z prezentowanym opowiadaniem.

Podczas spotkań widać duże zainteresowanie nie tylko dzieci, ale również ich rodziców. Rodzice znają język angielski i wspierają swoje pociechy podczas realizacji zadań metodycznych. Korzyści takich działań są ogromne: kontakt z językiem obcym od najmłodszych lat życia, język obcy podany w ciekawej dla dzieci formie i w asyście rodziców, czyli w bezpiecznej atmosferze. Idealne warunki do budowania pozytywnego nastawienia do języka obcego i jego nauki od pierwszych lat życia.

Taka forma współpracy z Teatrem Kubuś z pewnością należy do nowatorskich rozwiązań edukacyjnych. Instytut Edukacji Szkolnej posiada cztery certyfikaty European Language Label - Europejski znak innowacyjności w dziedzinie nauczania i uczenia się języków obcych, co plasuje nasz uniwersytet na pierwszym miejscu w Polsce (w tej kategorii).

Izabela Jaros



Studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego na scenie teatru Kubuś.

UJK
w Kielcach

WFIS

UCZELNIANE OBOZY NARCIARSKIE W BUKOWINIE

dotłącz do nas już teraz!!!



adres studium
Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UJK Kielce
Kielce, ul. Kościuszki 13, tel. 41 349 68 20

szczegółowe informacje na stronie:

www.ujk.edu.pl/swfis

Wszystkim Firmom, Darczyńcom i Ludziom Dobrej Woli
serdecznie dziękujemy za okazanie Wielkiego Serca
w akcji Uniwersytet Świętych Mikołajów.

Wsparli nas:



Jacek WŁOSOWICZ
Poseł do Parlamentu Europejskiego
Europa Wolności i Demokracji



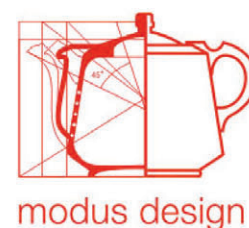
Gmina Górnio



Regionalne
Centrum Wolontariatu
w Kielcach



Teatr Lalki
i Aktora „Kubuś”
w Kielcach



Kieleckie Kopalnie Surowców Mineralnych Spółka Akcyjna



HURTOWNIA ARTPIŚ
25-416 Kielce, ul. Zbożowa 9C
tel. (+48) 41 341 76 45
tel./fax: (+48) 41 343 14 10

2011 Preferred Partner



Imaging and Printing
Partner

